Nr 2. Kraków, dnia 5-go lutego 1930. Rok IV. (XII)

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

KRYZYS KONSUMCJI.

Jeszcze niedawno prasa sanacyjna i czynniki rządowe usiłowały wmówić w społeczeństwo, że niema w Polsce kryzysu gospodarczego, że jest tylko zastój sezonowy. Zarzucano socjalistom, że robią fałszywy alarm w społeczeństwie przez rozgłaszanie o kryzysie.

Kryzys jednak był, zaostrzał się i doszedł dziś do rozmiarów katastrofy gospodarczej. Jaskrawym dowodem kryzysu, dowodem bijącym w oczy, są następujące objawy:

1) 242 tysiące zarejestrowanych bezrobotnych;
2) 100 zgórą tysięcy częściowo bezrobotnych;
3) wzrost wekskli i wzrost liczby protestowanych weksli (w listopadzie zaprotestowano 11.4%, a w grudniu 11.7% ogółu płatnych weksli); ,
4) kryzys w rolnictwie, spadek cen zboża;
5) zwiększająca się ciasnota gotówkowa, zmniejszanie się obiegu pieniądza.

Objawy te z każdym tygodniem uwypuklały się coraz silniej — aż wreszcie i sanacyjni ekonomiści zmuszeni byli przyznać, że istnieje kryzys, a nie tylko zastój sezonowy.

Już nie tylko Instytut badania konjunktur gospodarczych w swoich wydawnictwach pisze o kryzysie, lecz sam minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w Łodzi na konferencji z przedstawicielami Związków w sprawie bezrobocia, odbytej 27 stycznia, oświadczył, że w Polsce istnieje kryzys konsumcji, albowiem fabryki mogą produkować, surowiec jest, ręce do pracy także, tylko niema kto kupować towarów.

A więc konsument został zabity, nie kupuje: nędza szerokich mas spowodowała, że ludzie powstrzymują się od kupowania towarów.

Dawno już wskazywaliśmy na to, że dotychczasowa polityka kapitalistów i rządu, musi doprowadzić do kryzysu, albowiem przemysł szedł kosztem głodowych płac robotniczych, czynny bilans handlowy uzyskiwano przez dumping — również kosztem polskiego konsumenta.

Za wyciąganą pracę — najniższa płaca — za towar najwyższa cena. Oto przykazania, których się trzymał kapitał i rząd w polityce gospodarczej. I to było zgubne. Pisaliśmy, że taką polityką kapitaliści podcinają gałąź, na której siedzą, to znaczy zabiją konsumenta — tego, który kupuje towary dla spożycia.

Kiedy w czerwcu Marszałek Sejmu tow. Daszyński udał się do p. Piłsudskiego i apelował, aby zmienił politykę, bo idzie kryzys, to p. Piłsudski nazwał to wystąpienie tow. Daszyńskiego — nieudolnem.

A dziś sanacja sama przyznaje się, że jest kryzys; kryzys konsumcji. Ten kryzys konsumcji zamyka fabryki, gasi piece, wyrzuca na bruk bezrobotnych. Nędza ściele się coraz większa. I cóż ty, sanacjo na to? Czy masz jakieś wyjście, jakiś program gospodarczy, aby wyprowadzić Polskę z kryzysu? — Nie. Nie macie dotychczas wyjścia. Wszak p. Bartel powiedział delegatom Kom. Centr. Zw. Zaw., że rząd opracowuje dopiero program gospodarczy. Dotychczas słyszeliśmy tylko słowa, słowa, słowa — i obiecanki. Ale my wołamy o czyny.

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych lub wprowadzenie akcji doraźnej, to tylko podtrzymanie głodnych mas przy życiu — to nie żadne wyjście z sytuacji, to doraźna pomoc — a my żądamy otwarcia fabryk — pracy dla bezrobotnych, możności zarobkowania.

Obiecywaliście panowie sanatorzy wszystko: „uzdrowienie“ polityki, zniesienie bezrobocia, dobrobyt społeczeństwa — daliście zamachy na prawa robotnicze, knebel na prasę, daliście bojówki B. B. S., komisarzy do Kas chorych, daliście Czechowicza i Prystora, ostatnio zaś daliście kryzys i straszliwą nędzę mas.

Jak długo jeszcze będziemy cierpieć pod „sanacją?“

—ooo—

Pracy i chleba!

240.000 bezrobotnych! Miljon ludzi patrzy bez nadziei na dzień jutrzejszy. Miljon rąk wyciągniętych po ratunek lub zaciśniętych w nienawiści.

To piąta część proletarjatu przemysłowego w Polsce pozbawiona jest obecnie możności zarobkowania. A obok drugie tyle robotników półbezrobotnych połową normalnego zarobku łata swoje potrzeby, niedojadając i grzęznąc w sidłach lichwy.

Dzień każdy przynosi pogorszenie sytuacji. Raz wraz nowe fabryki gaszą ogień pod kotłami, lub ograniczają ilość dni pracy i ilość zatrudnionych. Armja bezrobotnych i półbezrobotnych rośnie nieustannie.

W obliczu tej klęski bezradne stoją władze państwowe. Nie myślą o niej. Sfery „miarodajne" są zajęte intrygami pułkowników, minami i kontrminami zakładanemi pod siebie wzajem przez różne mafje pułkownikowskie. Co im tam bezrobocie! „Radosna twórczość", podlewana w kabaretach, to grunt i program walk wewnętrznych.

Rząd Bartla nie wie, czy istnieje naprawdę, czy tylko jest manewrem na trzy miesiące budżetowych debat w Sejmie. Zatem cały aparat nadsłuchuje, jak się sprawy rozstrzygną, gdzieś w sali cukierni, czy Inspektoracie Armji. Czy w takiej atmosferze można myśleć o bezrobociu?!

Ale skoro tak jest, musi głos miljonów ginących w nędzy tak rozbrzmieć potężnie, żeby znikł w przestrachu jazgot gryzących się kamaryli.

Chleba i pracy! To hasło musi rozlegać się od krańca po kraniec Polski! To bowiem jest rzeczywistość Polska.

Niech rząd, niech całe społeczeństwo spojrzą na tę rzeczywistość; nie pozwólmy na spokojne obserwowanie męki miljonów! Narzućmy troskę o te miljony całemu społeczeństwu. Postawmy ją w centrum uwagi publicznej, a przedewszystkiem uwagi rządu.

Niema ważniejszej sprawy, niema pilniejszego wydatku nad sprawę dostarczenia pracy i chleba bezrobotnym. Na ten cel muszą się znaleźć pieniądze.

I znajdą się, ale trzeba głośno i wyraźnie postawić przed oczy społeczeństwa i rządu cały rozmiar rosnącej wciąż klęski.

Komisarskie rządy w Kasach Chorych.

243 Kas Chorych — 143 komisarzy. — Ciężki dzień p. Prystora.

Od chwili rozpoczęcia prac Sejmu wychodzą na światło dzienne coraz to nowe „kawałki" sanacyjnej gospodarki w państwie.

Doczekaliśmy się i oświetlenia gospodarki Komisarzy w Kasach chorych. Oto na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu w dniu 23 stycznia przy uchwalaniu budżetu Ministerstwa Pracy, posłowie poddali ostrej krytyce działalność ministra Pracy p. pułkownika Prystora.

Z przemówienia pos. Kuśnierza dowiadujemy się, że na 243 Kas chorych w Polsce w 143 Kasach rządzą komisarze (obecnie przybyło 2 komisarzy, przyp. Red.), że samorząd w Kasach został zniesiony. Wskutek gospodarki komisarzy wzrosły koszty administracyjne z 8 na 13%. W końcu mówca postawił wniosek, wzywający rząd do przywrócenia samorządu w Kasach chorych.

Tow. pos. Żuławski w świetnej mowie poddał druzgocącej krytyce gospodarkę komisarzy w Kasach chorych, wskazał, że pensje ich dochodzą do 4 tysięcy złotych miesięcznie, że komisarzami są w niektórych Kasach ludzie o kryminalnej przeszłości, — złodzieje, szpicle austrjaccy lub naciągacze, a obok nich są tacy, co jeżdżą autami Kasy z Chrzanowa do Lwowa.

Po przemówieniu tym zaroiło się między komisarzami, jakby kij wsadził w mrowisko. P. Prystor usiłował odeprzeć zarzuty, lecz mu się nie udało, bo tow. Żuławski odczytał dokumenty w sprawie tych komisarzy, którym postawił ciężkie zarzuty.

I na tych komisarzy robotnicy muszą pracować...

Z CZEGO ŻYJE B. B. S. I RÓŻNE SANACYJNE FEDERACJE?

Na Komisji budżetowej pos. Rybarski, referent budżetu Banku Gospod. Krajowego, podał, że z t. zw. zysków za 1929 r. wypłacone zostało Federacji Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny 165.000 zł., Zw. Strzeleckiemu 10.000 zł., Zw. Legjonistów 5.000 zł., a Instytutowi Szerzenia „praktycznej" wiedzy przemysłowej 125.000 zł., frakcja p. Jaworowskiego (Dom Ludowy) dostała też kilkanaście tysięcy, oraz p. Praussowej także kilka tysięcy złotych.

Zmiana ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W „Dzienniku ustaw" z 23 stycznia br. Nr. 3, pozycja 18 ogłoszoną została ustawa uchwalona przez Sejm 25 marca 1929 o zmianie niektórych postanowień ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustawa ta brzmi:

Art. 1. W ust. 1 art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. liczbę „18" zastępuje się liczbą „16" oraz skreśla się zdanie końcowe „o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników".

Art. 2. W ust. 1 art. 7 tejże ustawy liczbę „5" zastępuje się liczbą „10".

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 4. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia, wprowadzenie zaś w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających mniej niż 5 pracowników, nastąpi w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

OBJAŚNIENIE.

Art. 1 oznacza, że ubezpieczeniu podlegają bezrobotni już od 16 lat, że podlegają ubezpieczeniu także robotnicy w zakładach zatrudniających mniej niż 6 robotników.

Art. 2 oznacza, że najwyższa norma zarobku, służącego za podstawę do obliczenia wkładek, zostaje podniesiona na 10 zł. dziennie. (Pierwotnie wynosiła 5 zł., a od 15 maja 1928 podwyższono ją na 7.50 zł.).

Art. 4 oznacza, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia tj. 23 stycznia br., zaś odnośnie do tych robotników, którzy pracowali względnie stracili pracę w warsztatach, zatrudniających poniżej 6 ludzi — w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tej ustawy tj. od 23 stycznia 1931 r.

Przemysłowcy naftowi odmówili podwyżki.

Na żądania Związków Izby Pracodawców przem. naftowego, odpowiedziały Związkom, że z powodu kryzysu, nie mogą przyznać żadnej podwyżki płac. Związki zażądały zwołania w tej sprawie plenarnej konferencji z delegatami robotników.

Odpowiedź przemysłowców oburzyła robotników; na wiecach robotniczych w Borysławiu, uchwalono protest przeciw odmowie podwyżki z żądaniem rozpatrzenia żądań.

Ogół robotników naftowych nie zrezygnuje ze swoich żądań.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

ZE ZDOŁBUNOWA.

Nie wywołujcie wilka z lasu.

Znani w Zdołbunowie socjalisto-żercy dyrektor cementowni „Wołyń" p. Prusak i inż. tejże fabryki p. Jabłoński, wzięli sobie głęboko do serca nienawiść do klasowego Związku Chemicznego, który powstał w Zdołbunowie i pomyślnie się rozwija. — Panowie ci nie ustają w walce ze Związkiem, w czem pomagają im miejscowe władze. — Nie mogąc rozbić robotników cementowni i odstręczyć ich od Związku przez nasyłanie agentów faszystowskiego warszawskiego Związku chemicznego, usiłują urobić swoim robotnikom opinję komunistów. — W tym celu przy każdej sposobności rozgłaszają uwłaczające robotnikom wieści, jakoby robotnicy cementowni byli bolszewikami. — Ostatnio ci panowie nawet jadąc w pociągu do Mochilan, nie omieszkali rozpowiadać i oczerniać swoich robotników, oskarżając ich o komunizm i bolszewizm. Nawiasem dodajemy, że panowie ci jadąc wówczas, nie uznali za stosowne kupić sobie biletów, za co musieli zapłacić karę.

Przeciwko tym ciągłym oskarżeniom robotników o bolszewizm, musimy kategorycznie zaprotestować i przestrzec pp. Prusaków i Jabłońskich, aby zaprzestali rozsiewać tego rodzaju niegodne oszczerstwa, albowiem robotnicy cementowni „Wołyń" nie mają nic wspólnego z komunizmem, należą do Centralnego Zw. Rob. Przem. Chem. w Krakowie, który jest pod wpływami P. P. S.

Rozsiewanie opinji o komuniźmie wśród robotników jest prowokacją, która może zamącić spokój w Zdołbunowie i naprawdę przyczynić się może do powstania komunizmu, którego dotychczas niema.

Nie wywołujcie więc panowie wilka z lasu.

Władze miejscowe w interesie spokoju powinny panom Prusakom i Jabłońskim zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo mącenia między robotnikami.

CENZORSKIE ZAPĘDY DYREKTORA W LIMANOWEJ.

Dyrektor rafinerji nafty Standard Nobel w Limanowej, od dłuższego czasu usilnie pracuje przy pomocy władz nad rozbiciem Oddziału naszego Związku w Limanowej. W tym celu stosuje różne ukryte sposoby. Nie może otwarcie zerwać uznawania Związku, bo go krępuje umowa zbiorowa, więc pod pozorem oszczędności obrywa bezprawnie płace robotnicze, a ostatnio zredukowanym robotnikom, nie wypłacił umową przewidzianej odprawy. W taki sposób stara się wywoływać wśród robotników niezadowolenie, aby na tem ucierpiała organizacja. Z drugiej strony p. dyrektor udaje „lojalnego" wobec Związku, interesuje się inwentarzem Oddziału Związku i narzucać chce Zarządowi Oddziału swoją wolę.

Przed kilku dniami Związek nasz wydał ulotkę do robotników, wytykając dyrekcji krzywdy robotnicze. P. dyrektor srogo się obraził i wezwał do siebie Zarząd Oddziału Związku, żądając od niego... odwołania ulotki, wydanej przez Centralę. Śmieszne to żądanie charakteryzuje cenzorskie zapędy p. dyrektora albo świadczy o jego naiwności.

Zarząd Oddziału posiada orkiestrę, ostatnio na zgromadzeniu Oddziału przeprowadzili robotnicy formalną uchwałę, że w razie, gdyby Oddział Związku został zlikwidowany, to orkiestra przechodzi na własność Centrali Związku. I tu znów p. dyrektor „zaopiekował" się majątkiem robotniczym. Mianowicie wezwał on Zarząd Oddziału i nakłaniał go do zmiany uchwały, chcąc zatrzymać instrumenty jako własność fabryczną.

Musimy p. dyrektorowi podziękować za taką „opiekę" i poradzić, aby od majątku zorgaizowanych robotników trzymał ręce zdaleka, bo narazi się na skargę sądową.

—ooo—

Z GLINNIKA MARJAMPOLSKIEGO.

Fiasko B. B. S. w przemyśle naftowym.

Z wielkim szumem świstki B. B. S-owskie niedawno ogłosiły, że w Glinniku Marjampolskim rozbiła się PPS. i jej Związek Chemiczny, a to z tej okazji, że był tam osławiony Czuma na zgromadzeniu i założył B. B. S-owski Związek Chemiczny Warszawski, do którego rzekomo masowo wstępują robotnicy.

Tymczasem otrzymujemy od towarzyszy z Glinnika Marjampolskiego wiadomość, że w grudniu był tam istotnie Czuma, Bocheński i Denasiewicz i odbył zebranie poufne za zaproszeniami, na które pod presją administracji fabryki przybyło około 60-ciu robotników, a nie 300-tu, jak głosiły świstki B. B. S-owskie.

O sile BBS. w Glinniku Marjampolskim świadczy najlepiej następująca rezolucja ogólnego, a nie tajnego zgromadzenia robotników, uchwalona wszystkiemi głosami przeciw 5-ciu na następnem zgromadzeniu, zwołanem przez Klasowy Związek Chemiczny krakowski.

„Robotnicy rafinerji nafty i warsztatów w Glinniku Marjampolskim, zgromadzeni dnia 15 stycznia b. r. w liczbie 97 osób, stwierdzają, że nie mają nic wspólnego ze Związkiem t. zw. PPS. dawnej Frakcji Rew. i protestują przeciwko pomawianiu ich i szkalowaniu przed innymi robotnikami rafinerji, jakoby zdradzili sztandar klasowych Związków Zawodowych.

Równocześnie zgromadzeni oświadczają, iż nadal stoją wiernie przy klasowych Związkach Zawodowych, należących do Centralnej Komisji Związków Zawodowych".

Dla ilustracji zaznaczyć należy, że na powyższem zgromadzeniu występował przewodniczący miejscowej BBS. Michalus, który swoim przemówieniem wywoływał salwy śmiechu u zebranych, oświadczył bowiem, że on nie ma nic wspólnego z polityką BB. lub BBS. i jeśli się przekona, że taką politykę Związek Frakcji prowadzi, to on Michalus wraz z innymi przejdzie do Związku Chemicznego klasowego.

Z LIBUSZY.

W rafinerji w Libuszy istnieje silny Związek Chemiczny klasowy. BBS. tam dotychczas nie trafiła, ale podobno via Starostwo szuka zadziergnięcia swych sieci.

Robotnicy Libuszy na odbytem 16 bm. zgromadzeniu, zwołanem przez Związek Chemiczny krakowski, oświadczyli, że biada agitatorom BBS-owskim Czumom, Bocheńskim i Denasiewiczom, gdyby chcieli warcholić w Libuszy.

Na powyższem zgromadzeniu po referacie tow. Bociana, robotnicy jednomyślnie uchwalili następującej treści rezolucję:

„Robotnicy rafinerji w Libuszy, zgromadzeni dnia 16 stycznia na ogólnem zebraniu stwierdzają swoją solidarność z żądaniami podwyżki płac, komornego, regulacji dla warsztatowców i dalszego odciągania 1% na FBDL., które to żądania postawiły Związki Górników, Metalowców i Chemiczny.

Zgromadzeni protestują przeciwko przewlekaniu przez Izby Pracodawców załatwienia żądań i oświadczają swoją gotowość do walki wraz z całym ogółem robotników wszystkich rafineryj o postawione przez Związki żądania.

Jednocześnie zgromadzeni widząc lekceważenie żądań robotniczych ze strony fabrykantów, postanawiają podwoić zorganizowane szeregi i zacieśnić jedność robotników.

Zgromadzeni kategorycznie protestują przeciwko polityce Syndykatu Przemysłu Naftowego, który dla zmonopolizowania produkcji, zamyka rafinerje, pozbawiając setki robotników środków utrzymania a fabrykantom zamkniętych rafinerji wypłaca tysiące dolarów odszkodowania.

Robotnicy rafinerji Libusza apelują do wszystkich robotników przemysłu naftowego, aby w obliczu grożących redukcji dla zdobycia podwyżki płac — wzmocnili szeregi Związku klasowego.

Robotnicy Libuszy oświadczają, iż nadal wiernie stoją przy krakowskim Związku Chemicznym.

Zgromadzeni żądają wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość z poprawkami Komisji Centralnej Związków Zawodowych".

Z JEDLICZ.

Robotnicy rafinerji w Jedliczach odbyli zgromadzenie w dniu 17 stycznia br., na którem podjęli jednomyślnie uchwały takie, jak robotnicy w Libuszy.

BBS. niema tam żadnego posłuchu, pomimo, że agitator BBS. Bocheński zachodził i obwąchiwał grunt, — odszedł z niczem.

PRZEPĘDZENIE CZUMY NA ZGROMADZENIU W SZCZAKOWEJ.

Na dzień 24 stycznia Andrzej Czuma zapowiedział swój rrewolucyjny występ w cementowni w Szczakowej. — W tym dniu centralny Związek przemysłu chemicznego zwołał również zgromadzenie, na które z ramienia Centrali jako referent, przybył sekretarz Związku tow. Rusinek. Obecnych było zgórą 500 robotników. Referat o położeniu gospodarczem i o sytuacji w przemyśle cementowym w związku z zapoczątkowaną przez Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego akcją o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle cementowym, jak również sprawozdanie ze Zjazdu delegatów cementowni, odbytego w niedzielę 19 stycznia, wygłosił tow. Rusinek. Na zgromadzenie to Czuma wysłał kilkunastu drabów z laskami (w tem gronie wszyscy maruderzy, pupile komisarza Kasy chorych, pozostający na zasiłkach) którzy krzykami, gwizdaniem i wyciem usiłowali przeszkadzać w zgromadzeniu, co im się jednak nie udało i przypadkowi przypisać można, że ich nie obito. Sekretarz BBS Rodzich zapronował na przewodniczące Forsta. Kandydatura ta wywołała kategoryczny protest zgromadzonych, którzy większością głosów przeciwko 11 głosom BBchów powołali tow. Jamroza. Podczas przemówienia tow. Rusinka, Czuma schował się w przedsionku. Na pierwszy ogień z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, wysunął Rodzicha i Forsta. Wykpiono ich w sposób zasłużony. Sensacją wspo-

mnianego zgromadzenia było pojawienie się pod koniec tegoż samego Czumy z paczką odezw pod pachą. Cementownia w Szczakowej była kiedyś twierdzą czumowską, robotnicy żyli tam pod terorem pałkarzy i najrozmaitszego gatunku szumowin społecznych. Dziś jednak sytuacja zmieniła się nie do poznania, dawne „bożyszcze“ wygwizdano, głosu mu nie udzielono i blademu jak ściana z trudem udało się wymknąć. Wołano: precz ze zdrajcą klasy robotniczej, szpicel, faszysta, konfident, oddaj wkładki, oddaj zebrane pieniądze!

Podnieść należy, że dyrekcja cementowni na tę samą godzinę udzieliła sali chemicznemu Związkowi i Czumie. Jeśli dyrekcja zrobiła to celowo, postępek taki zasługuje na napiętnowanie.

We wtorek, dnia 28 stycznia br. odbyliśmy ponownie zgromadzenie, na które przybył tow. poseł Nosal. Czuma po ostatniej nauczce i „odprawie“ jaką mu nasi towarzysze zgotowali, nie przyjechał. — Zgromadzeni uchwalili rezolucję, wyrażającą wotum zaufania posłom socjalistycznym, Centr. Kom. Zw. Zaw. i Centr. Zw. Rob. Przem. chem. w Krakowie. Zgromadzeni apelują do posłów o przyspieszenie uchwalenia ustawy na wypadek starości i inwalidztwa, o podatku dochodowo-osobistym i ustaw samorządowych. Wnoszą, ażeby ogół robotników w przemyśle cementowym zatrudniony, niedopuścił przy zawieraniu umowy zbiorowej BBS-owskiego związeczku, bo jedynym na terenie cementowni, jest klasowy związek C. Z. R. P. Ch. z siedzibą w Krakowie.

— o o o —

Z OKDĘGU CZECHOWICKIEGO.

Goleszów: W dniu 15 stycznia odbyło się w Goleszowie Walne Zgromadzenie naszego oddziału, któremu przewodniczył tow. Sosna, a sekretarzował tow. Sikora Jerzy.

Odczytany protokół przyjęto bez zmian do wiadomości. Sprawozdanie z działalności wykazuje, że otrzymano listów i okólników 110, wysłano 43, zgromadzeń zawodowych odbyto 13, zawodowo-spółdzielcze 1, zawodowo-politycznych, 3 posiedzeń zarządów 1, zarządów i delegatów 9. Oddział brał 2-krotnie udział w wymarszu ze sztandarem i 1 raz na wiec 1-szo majowy. Pertraktacje 1 w Warszawie. Interwencji na miejscu bez udziału sekretarza 17, z udziałem sekretarza Okr. 3. Delegaci oddziału wyjeżdżali do Krakowa na konferencję w sprawie umowy 1 raz, do Czechowic 2 razy, oraz w sprawie redukcji robotników do Starostwa do Cieszyna na konferencję z firmą przy udziale sekr. Okr.

Sprawozdanie kasowe składał tow. Handzlik. Oddział miał saldo z 1928 r .na rachunku funduszu budowy Domu Robotniczego 2.991‘45 zł. Oddziałowego salda na funduszu organizacyjnym nie było, gdyż zakupienie odznak 10-lecia oddziału pochłonęło cały dochód. Dochód za czas od 1 stycznia 1929 do dnia 31 grudnia 1929 r. wyniósł ogólnie 11.792‘93 zł., w tem wkładek org. 6.351‘80, składek dobrowolnych na budowę Domu Robotn. 3.897‘54 zł., dochód ze zabaw 1.543‘59 zł.

Po wpłaceniu do Centrali 80% z wkładek organizacyjnych i pokryciu wydatków oddziałowych pozostaje na rachunku organizacyjnym w oddziele saldo na rok 1930 zł. 630.92, zaś na rachunku funduszu budowy Domu Robotniczego saldo zł. 8.424‘37. Z powyższych kwot ulokowano w Powszechnej Kasie Wspó.dzielczej kwotę zł. 8.771‘07, zaś reszta znajduje się w kasie oddziału.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że prowadzenie kasy oddziału, kwity i rachunki są w największym porządku i stawia wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi pełne wotum zaufania, co przez zgromadzonych zostało jednogłośnie przyjęte. Nowego Zarządu postanowiono jeszcze nie wybierać i polecono prowadzić agendy staremu Zarządowi aż do czasu uruchomienia fabryki, poczem zostaną przeprowadzone nowe wybory.

Po dyskusji w której stwierdzono, że położenie robotników tut. oddziału w roku 1929 r. wybitnie się pogorszyło materjalnie, że nie uzyskano w tym roku ubezpieczenia na starość i należytego zabezpieczenia dla bezrobotnych, uchwalono rezolucję domagającą się zabezpieczenia na starość, całkowitego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, uruchomienia budowy domków robotniczych, celem dania pracy przemysłowi budowlanemu i pokrewnym, poczem zgromadzenie zakończono odspiewaniem „Czerwonego“.

Jerzy Sosna, przew.

Jerzy Sikora, sekr. **Jan Handzlik**, skarbnik.

OŚWIĘCIM I.

W dniu 16 stycznia 1930 r. odbyło się w sali Strażnicy pożarnej w Brzezince, Walne Zgromadzenie naszego oddziału. W sprawozdaniu kasowym złożonem przez skarbnika oddziału widnieje kwota zł. 1.300.90 jako dochód, rozchody wynoszą zł. 1.142.52, saldo na rok 1930 wynosi 158.38 zł.

Sprawozdanie z działalności, kasowe i kontroli przyjęto jednomyślnie do wiadomości i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Przez aklamację wybrano ponownie dotychczasowy Zarząd, przyczem jedynie do Komisji Rewizyjnej wybrano z powodu zdekompletowania 2 członków, a mianowicie tow.: Nagiego Jana i Czerwika Jana.

Po referacie tow. Suma w sprawie sytuacji gospodarczej w kraju, zebranie zakończono.

CZECHOWICE IV.
(PAPIERNIA S. W. NIEMOJOWSKI).

W niedzielę 12 stycznia b. r. odbyło się u nas Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności i kasowe składał tow. Waloszczyk. Komisja kontrolna stwierdziła, że kasa jest prowadzona należycie, kwity i rachunki są w największym porządku i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wniosek jednomyślnie uchwalono. Wyborom przewodniczył tow. Hofman Jan. Do nowego Zarządu wybrano: przew. Waloszczyk Franciszek, sekretarzem, Hamerlak Józef, skarbnikiem Stanclik Jan, czł. Zarz. Wątorkowa Elżbieta, Hofman Jan i Orkisz Józef i Damiańczyk Marcin. Do kom. kontr. wybrano: tow.: Waliczek Franciszek, Widuch Rudolf i Węglarz Ludwik.

ŻYWIEC I. (ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU I „SOLALI“).

Dnia 23 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie zawodowe, na którem tow. A. Rusinkowa wygłosiła doskonały referat o prawach kobiety i młodocianych, nagrodzony hucznemi oklaskami przez zebranych. O sytuacji obecnej referował tow. Sum, zaznaczając, że dyrekcja chce przeprowadzić redukcję 100 robotników, zebrani uchwalili jednogłośnie niedopuścić do zredukowania robotników, a raczej zgodzić się na zredukowanie czasu pracy, co dotychczas już było praktykowane, a obecnie już z powodu kryzysu niektóre oddziały pracują po 3—4 dni jak np. w „Solali“, lecz dyrekcja chce iść po linji najmniejszego oporu i chce pozbawić chleba biednych a niejednokrotnie długoletnich pracowników firmy. Postępowanie dyrekcji w ostatnich czasach z powodu złej konjunktury stało się ogromnie agresywne wobec robotników, gdyż dyrekcja wszystkie niedomagania chce odbić na robotnikach. Za drobne przewinienia wydala się robotników mimo długoletniej pracy. Jest to igranie z ogniem, miarka bardzo łatwo może się przebrać, gdyż i tak położenie robotników jest nie do pozazdroszczenia. Zebrani polecili swej organizacji czynić starania celem niedopuszczenia d oredukcji, gdyby to nie odniosło skutku, wówczas należy zwołać ogólne zgromadzenie celem powzięcia ostatecznej uchwały.

Okrzykiem na cześć organizacji zamknęła tow. Pilarzowa to liczne zebranie.

NASZE AKCJE CENNIKOWE.

W „Atlanticu“ w Oświęcimiu ustaliliśmy umową, że najniższe place dla dziewcząt wynosić mają najmniej 40 gr., a dla mężczyzn 62 gr. na godzinę. Jest to dosyć znaczna podwyżka płac, gdyż przed akcją i przed założeniem organizacji płaca wynosiła najniższa dla kobiet 25 gr., a dla mężczyzn 35 gr. na godzinę, godziny nadliczbowe wynagradzane będą w przyszłości ściśle według ustawy, zaległe godziny nadliczbowe będą załatwione osobną konferencją, dla załatwiania spra wbieżących dotyczących warunków pracy i płacy ustalono 2 dni każdego miesiąca.

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ“ W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI.

Bielsko, papiernia S. W. Niemojowskiego pracuje obecnie od 3-ch do 5 dni na tydzień. *Czechowice*, fabryka masy papierowej i tektury, skrócono czas pracy dla wszystkich robotników na 4 dni tygodniowo. *Żywiec*, w „Solali“ skrócono czas pracy na 3—4 dni w tygodniu, w Żywieckiej fabryce papieru od 4—5 dni w tygodniu. *Czechowice*, „Polska-Morawia“ większość robotników otrzymała bezpłatny urlop, a reszta pracuje 3—4 dni w tygodniu.

Oświęcim I., fabryka papy pracuje tylko po 4 dni w tygodniu.

Z WINNICY k. WARSZAWY.

Moralność Be Be-Sowców.

W listopadzie r. z. do robotników fabryki chemicznej „Winnica“ pod Warszawą podczas redukcji zgłosił się niejaki p. Przebierałło podający się za sekretarza Związku Chemicznego i obiecując złote góry spowodował zapisanie się robotników do Związku, który jak się okazało siedzibę swoją posiada w Warszawie przy ulicy Wiejskiej 14, czyli jednym słowem jest Be Be-Siacki.

Przebierałło pobrwaszy od robotników wpisowe i składki w sumie 47 zł. 60 groszy więcej się nie pokazał, zaprzepaścił interesy pracujących. Poprostu Przebierałło przebrał pieniądze i „wsiąkł“.

Zapóźno zorjentowani robotnicy zwrócili się wówczas do naszego Związku — a przekonani że tylko Klasowy Związek może okazać pomoc i obronę postanowili utworzyć Oddział wchodzący w skład Okręgu Warszawskiego.

Życzymy im zwycięstwa, rozwoju i pomyślnej walki, przestrzegając ogół pracujących przed pałkarskiemi metodami Be. Be. Su. jak również przed wyłudzaniem pieniędzy przez podejrzanych osobników.

—o—

Z GRUDZIĄDZA.

Walne zebranie oddziału grudziądzkiego Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego odbyło się w dniu 25 stycznia w lokalu Rady Zw. Zawod.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór przeydjum.
2) Odczytanie protokółu z walnego zebrania.
3) Sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej.
4) Referat gospodarczy sekretarza okr. KCZZ. tow. Guziałka.
5) Wybór zarządu, komisji rewizyjnej, sądu polubownego i mężów zaufania.
6) Wnioski, głosy i zamknięcie.

Zebranie zagaił przewodniczący tow. Fenske.

Na przewodniczącego zebrania powołano sekr. okr. KCZZ. tow. Guziałka, który powołał do sekretarzowania tow. Napierskiego.

Tow. Napierski odczytał protokół z walnego zebrania, który przyjęto do zatwierdzejącej wiadomości.

Sprawozdanie organizacyjne składał tow. Fenske, zwrócił szczególną uwagę na trudności, z któremi musiał się zarząd borykać, wynikające z wrogiego stanowiska administracji fabrycznej wobec Związku klasowego, oraz warcholstwa różnych ciemnych elementów, usiłujących rozbijać, względnie niedopuszczać do solidarności i jednolitości robotniczej. Mimo to, zarząd czynił starania ku rozszerzeniu oddziału co częściowo zdołano uczynić. — Staraniem nowego zarządu winno być, pracę rozpoczętą dalej kontynuować, a szczególnie zwrócić uwagę na szerokie rzesze kobiet, chodzących luzem.

W zastępstwie skarbnika złożył sprawozdanie finansowe tow. Napierski. Ze sprawozdania wynika, że dochody wynoszą zł. 514.46 a rozchody zł. 514.25 — czyli że nadwyżka wynosi zł. 0.21.

W czasie od kwietnia 1929 r. do końca 1929 r. wysłano do Centrali gotówką zł. 420.84 z tem, że długi wobec Centrali nie istnieją.

U członków są zaległości za rok 1929, spowodo-

wane kryzysem zarobkowym, redukcją czasu pracy i przerwami w pracy w firmie „Pe-Pe-ge".

Sprawozdanie przyjęło do wiadomości.

Sprawozdania komisji rewizyjnej nie było, gdyż dotychczas komisja rewizji nie przeprowadzała.

Uchwalono polecić nowej komisji rewiyzjnej zbadać całokształt działalności oddziału i złożyć sprawozdanie na najbliższem zebraniu.

Tow. Guziałek omówił szeroko przyczyny kryzysu gospodarczego i drogi, jakiemi winna kroczyć klasa robotnicza; przyczem poddał druzgocącej krytyce posunięcia rządu sanacyjnego. Referent omówił również politykę prowadzoną przez „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu, — bilans „Pe-Pe-Ge" za ubiegły czas i ostatnie posunięcia fabryki. — W sprawach lokalno-terenowych zwrócił mówca uwagę na konieczność robienia nacisku w tym kierunku, ażeby do miejscowej Inspekcji Pracy zostali powołani asystenci robotniczy według Dekretu Prez. o Inspekcji Pracy i w związku z tem przedstawił przebieg konferencji odbytej w dniu 28 grudnia 1929 r. w Insp. Pracy w Grudziądzu, zaznajamiając zebranych o treści memorjału, złożonego w imieniu klasowego ruchu zawodowego, a obejmującego najżywotniejsze postulaty robotnicze.

Wkońcu referent podkreślił konieczność stworzenia silnych szeregów organizacyjnych robotników przemysłu chemicznego, zwłaszcza, że przy tak ogromnej ilości pracujących w fabryce, winna istnieć potężna organizacja klasowa, przodująca przed wszystkiemi dalszemi oddziałami na terenie Grudziądza i całego Pomorza.

Referat tow. Guziałka przyjęło oklaskami bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości.

Do Zarządu oddziału wybrano jednomyślnie: Przewodniczący: tow. Fenske Józef, Zastępca: tow. Zagórski Bernard, Sekretarz: tow. Napierski Jan. Zastępca: tow. Kruk Jan. Skarbnik: tow. Górski Wiktor.

Na dalszych członków zarządu oddziału powołano: tow.: Cieszyński Jan, Blum Willy, Śmigielski Jan, Kostka Antoni, Gonkowski Alojzy, Hinz Franciszek.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: tow.: Guziałek Benedykt, Janowski Fabian, Kopyciński Franciszek.

Do Sądu polubownego powołano: tow.: Górski Józef, Szklarski Stanisław, Janowski Fabian, Janke Franciszek, Fenske Jan.

Na mężów zaufania powołano: tow.: Walerych Władysław, Górski Wiktor, Cieszyński Jan, Fenske Józef, Hinz Franciszek, Kostka Antoni, Widomski Władysław, Grzonkowski Franciszek, Śmiegielski Jan, Górecki Franciszek.

W wnioskach i głosach postanowiono desygnować przewodniczącego, tow. Fenskiego na członka Wydziału Rady Związków Zawdowych w Grudziądzu jako przedstawiciela Związku Chemicznego w Radzie Zawodowej.

Polecono zarządowi zaprowadzić specjalną książkę członków płatnych, według których kolejno będą wydawane bilety teatralne.

Z apelem do dalszych usiłowań w celu zwiększenia szeregów organizacyjnych, zamknął tow. Fenske zebranie hasłem „Cześć Pracy".

Katastrofalne położenie klasy robotniczej

przedstawiła delegacja Centralnej Komisji p. Bartlowi.

29 stycznia udała się do premjera Bartla delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach: tow. tow. Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Komisji i przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Rolnych, Zygmunta Żuławskiego, sekretarza generalnego Komisji Centralnej, Antoniego Szczerkowskiego, przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókien., Adama Kuryłowicza, przewodniczącego Zw. Zaw. Kolejarzy, Wilhelma Topinka, sekretarza Zw. Zaw. Metalowców i Jana Stańczyka, sekretarza Centralnego Związku Górników.

Delegacja przedstawiła katastrofalny stan w przemyśle i wzrastające coraz bardziej bezrobocie, które już dziś objęło znaczną większość robotników przemysłu włókienniczego, metalowego, skórzanego, nie mówiąc o przemyśle budowlanym i związanych z nim drobnych przemysłach. Delegacja oświadczyła, że w tej katasrofalnej sytuacji koniecznem jest, by rząd jasno i otwarcie przedstawił swój program gospodarczy, oraz środki, zapomocą których chce życie gospodarcze podnieść i usunąć bezrobocie. Pozatem koniecznem jest udzielenie jaknajdalej idącej pomocy dla bezrobotnych, jako ofiar dotychczasowego systemu rządzenia.

Następnie delegacja przedstawiła, że właśnie w tem ciężkiem położeżniu Ministerjum Pracy musi stanąć na wysokości zadania i w najbardziej bezstronny sposób rozwiązywać wszystkie nasuwające się problemy, przy czynnem współdziałaniu klasy robotniczej. Niestety, dziś mamy przeciwieństwo tego! Ministerjum pracy, pod kierownictwem p. Prystora, stało się czynnikiem walki polityczno-partyjnej, niejednokrotnie prowokującym robotników swemi zarządzeniami. Na dowód tego delegacja przedstawiła cały szereg zarządzeń p. Prystora i jego komisarzy.

Obecnie, w Ministerjum pracy, opracowuje się projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość, bez jakiegokolwiek współdziałania w tej mierze z robotnikami, przyczem podstawą projektu ma być usunięcie ubezpieczonych od wszelkiego wpływu na samorząd zakładów ubezpieczeniowych.

W końcu delegacja zwróciła uwgę na konieczność — już przy obecnym budżecie — podwyższenia płac pracowników kolejowych, wskazując, iż kolej, jako samodzielne przedsiębiorstwo, przynosi zyski i z zysków tych robi inwestycje; że wydajność pracy kolejarzy, przez zlekceważenie wszelkich przepisów ustawodawstwa ochronnego,

została w znacznej mierze podniesiona; wreszcie — że kolejarze są jedyną grupą pracowników przemysłowych, którzy w ciągu ostatniego 1 i pół roku żadnej podwyżki nie otrzymali.

W odpowiedzi na to p. premjer oświadczył, że z powagi sytuacji zdaje sobie dokładnie sprawę; rozumie, że Rząd musi mieć program i dlatego, jako premjer tego Rządu, w ostatnich dniach pracuje ustawicznie nad ustaleniem tego programu. W pierwszym rzędzie uważa za konieczne podnieść siłę nabywczą wsi, co spodziewa się osiągnąć przez nowy zakup rezerw zbożowych i ochronę cen żywca przed zaznaczającym się spadkiem. Równocześnie dążyć będzie do uregulowania zamówień rządowych w przemyśle i do znacznego przyspieszenia zamówionych już dostaw przez przesunięcie ich terminów z końcowych miesięcy na pierwsze miesiące roku. Ponadto uważa za nieodzowne uregulowanie czasu pracy i zakaz pracy w godzinach nadliczbowych.

Rozumie również, że w obecnej ciężkiej sytuacji trzeba osiągnąć możliwość współpracy ministerjum pracy z ogółem robotników i będzie w tym kierunku działał. Projekt ustawy ubezpieczeniowej na starość, opracowywany w Min. pracy, nie przesądza jeszcze formy, w jakiej wniesiony zostanie do Sejmu, gdyż przedtem musi przejść przez Radę Ministrów.

W końcu p. premjer oświadczył, iż jest przeciwnikiem podniesienia płac samych tylko kolejarzy, tak samo — jak przeciwnikiem jest automatycznego podniesienia płac o jakiś oznaczony procent, gdyż, zdaniem jego, sama budowa płac urzędniczych wymaga gruntownej rewizji. Obecnie, jego zdaniem, są pewne kategorje urzędników, którzy, na skutek rozmaitych form dodatków, są — stosunkowo do innych swoich kolegów — bardzo dobrze uposażeni i nie byłoby powodu, ażeby im płace podwyższać. Uważa, że po złamaniu obecnego kryzysu, Rząd będzie musiał kwestję płac pracowników rozwiązać i niektóre kategorje podwyższyć. Sądzi, że najlepiej dałoby się to uskutecznić przez odpowiednie upoważnienie Rządu przez Sejm.

OD REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca, nie możemy zamieścić całego sprawozdania kasowego Zw. za 1929 r.

DO NABYCIA USTAWA O CZASIE PRACY.

Centrala Związku posiada na składzie Ustawy o czasie pracy z objaśnieniami dra A. Müllera. Cena za jeden egzemplarz 20 gr.

Oddziały, zamawiające ponad 20 egzemplarzy otrzymają rabat 3 gr. na sztuce.

Zamówienia kierować do Centrali. Przynajmniej połowę należytości uprasza się wpłacić zgóry czekiem P. K. O., resztę po otrzymaniu wysyłki.

O podwyżkę w cementowniach.

Dnia 19 stycznia odbył się w Krakowie w Centrali Związku Zjazd delegatów robotników cementowni, na którym uchwalono wnieść żądania podwyżki płac o 20%, podwyżki mieszkaniowego o 100% i szkolnego o 50% oraz przeprowadzenia regulacji niektórych płac.

Delegaci Zjazdu wydali do robotników cementowni odezwę ze sprawozdaniem i apelem do organizowania się.

FOTOGRAFJE II ZJAZDU.

Centrala posiada jeszcze kilka fotografji II Zjazdu delegatów Oddziałów naszego Związku i kilka fotografji Głównego Zarządu.

Towarzysze chcący nabyć fotografję zechcą się zwrócić do Centrali.

Cena fotografji Zjazdu lub Zarządu wraz z przesyłką znacznie zniżone, **wynosi zaledwie 3 zł. za jedną sztukę.**

PODZIĘKOWANIE.

Towarzyszom ofiarodawcom z Oddziału Czechowice II za złożoną składkę zł. 30.45 podczas mojej choroby, składam podziękowanie.

Sztwiertnia.

Nakładca: Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej. — **Wydawca i odpow. redaktor:** Kazimierz Rusin. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. Ignac. Winiarskiego